Ner 41. ROK 1843 PONIEDZIAŁEK 20 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Eleonory P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Żelisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	26" 11 850	+ 4 9	2 35	Południowy sredni	Pogoda z Chmurami	
17	2	27 0 080	+ 9 5	2 94	ZPł. Zachodni słaby	,,	
	10	0 997	+ 4 9	2 46	Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne

— *Warszawa* 11 *Lutego.* —

N. Pan wyroki wydane na Franciszka Pargulskiego, za zbrodnią morderstwa, na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy skazanego; Jadwigi Kozubowskiéj, za zbrodnią podpalenia, na zamknięcie w więzieniu warownem przez całe życie, oraz na oprowadzenie jéj 3 krotnie po miejscu spełnionéj zbrodni i na odebranie za każdym razem po rózg 15 chłosty, przy ogłoszeniu wyroku, skazanéj; Wojciecha Jasińskiego, niewłaściwie Olszyńskim nazywającego się, za zbrodnią kradzieży gwałtownéj w towarzystwie dokonanéj, na karę więzienia warownego przez całe życie i na noszenie powrozu na szyi do ubioru przyszytego, jako znaku, iż za dopuszczeniem się raz zbrodni, śmierć go czeka, skazanego; postanowił zamienić: Pargulskiemu na dożywotnie warowne więzienie, Kozubowskiéj na 10cio-letnie więzienie ciężkie z pozostawieniem obostrzeń chłostą, a Jasińskiemu na 20sto-letnie więzienie warowne.

Na Luty, obuj bóty, uczy dawne przysłowie, bo w Lutym mróz najmocniejszy niezwyczajnego zabezpieczenia przeciw zimnu wymaga. Aczkolwiek chodzić bez butów, w lecie nawet nikomu nie życzym, przecież trzymając się ściśle ducha owego przysłowia, możnaby śmiało dzisiaj na bosaka w pole wyruszyć, tyle czas łagodny i ciepły jest wprost przeciwny zwyczajnéj postaci pory rocznéj. I w rzeczy saméj wszystko wczesną wiosnę zapowiada, nawet fujarki wierzbowe, te głośne coroczne onéj zwiastuny, które wieśniacy z okolic Warszawy, od dni kilku przedają po mieście.

FRANCYA.

Izba deputowanych 1 *Lutego.* Wspomniona wczoraj mowa pana Guizot w przedmiocie prawa rewizyi, w treści brzmiała jak następuje:

»Moi panowie! Niektóre osoby jak słychać zamierzyły sobie przy têm roztrząsaniu przycisnąć gabinet, a szczególniéj mnie. Spodziewają się one przez to sprowadzić na nas kłopoty. Starać się będę uprzedzić wszystkie pytania i wszelkie wątpliwości, aby têm panom oszczędzić trudu. Z góry zupełnie i stanowczo wyłożę, co gabinet myśli o obecnem położeniu rzeczy i co zamierza czynić. To zdaje mi się być godniejszém dla izby i dla nas samych, i może prócz tego tę mieć korzyść że skróci rozprawy. Przykro mi to że zaraz w samym początku napotykam czysto osobistą kwestyę, któréj atoli nie mogę uniknąć. Kiedy kto-

atakuje gabinet, kiędy gu chce zwalić, zwykle zarzuca mu że nie uczynił tego co powinien był uczynić i czego żądała izba. W tych rozprawach czyniono mi kilkakrotnie wprost przeciwny zarzut. Zarzucano mi że pozostałem przy sterze, chociaż musiałem odmowić ratyfikacyi traktatu, który przezemnie był zawarty. Twierdzono że powinienem był usunąć się i zostawić innym tę odmowę. Zarzut ten jest dziwaczny i kwestya dziwacznie przedstawiona. Bezwątpienia, gdybym był myślał że moje własne znaczenie, że interes kraju przez moje pozostanie przy tém najmniejszą stratę ponieść mogą, byłbym się natychmiast usunął. Władza ma dla mnie wartość dopóki ja przez nią mogę zjednać sławę mojemu imieniu i służyć mojemu krajowi. Za obrębem tych dwóch warunków, trzymać się władzy jest niegodném postępowaniem. Ci którzy mię znają, wiedzą że to nie jest moim zwyczajem, a co się tycze tych, który mię nie znają, nie mam bynajmniéj pretensyi do przekonania ich.

Tak moi panowie, doradzałem ja koronie zawarcie traktatu 20 Grudnia 1841 roku, i doradziłem jéj także odmówienie ratyfikacyi tego traktatu, a to z następnjących powodów: Nim jeszcze izba i publiczność żywo wzburzonemi były, przewidziałem ja, jaki wpływ na umysły wywrzeć musi traktat 15 Lipca 1840 roku. Nie chciałem ja z ministrem który przygotował traktat 15 Lipca 1840 r., zawrzeć traktat 1841 roku. Sądziłem, że nie zgadza się zgodnością narodu i moją, podpisać ten traktat z lordem Palmerston. Lord Palmerston upadł; inny gabinet stanął przy sterze. Nie normalne położenie jakie było zgotowane w Europie dla Francyi ustało. Nowy gabinet angielski zaproponował rządowi francuzkiemu zawarcie traktatu w przedmiocie handlu niewolników i drugiego przygotowawczego traktatu handlowego. Odroczyłem podpisanie traktatu handlowego odpowiedziałem, że takowy zawiera ważne i trudne kwestye, których rozwiązania nie mogę brać na siebie. Co się tycze drugiego traktatu, mniemałem; że byłoby stosownem i dogodném, nowemu gabinetowi, który przemawiał bardzo uprzejmie, i okazywał dobre chęci dla Francyi, okazać równąż przychylność. Wiele mi zależało na przywróceniu dobrego porozumienia między Francyą i Anglią, i to był jeden z celów, dla osiągnięcia których utworzył się gabinet do którego należę. W tym zamiarze i w skutku wyraźnego oświadczenia życzenia nowego gabinetu, podpisałem traktat 20 Grudnia, którego zawarcia odmawiałem poprzedniemu gabinetowi. Nie potrzebuję przypominać izbie okoliczności które nastąpiły po tém podpisaniu. Korzystano z żywego i szczerego wzburzenia opinii publicznéj, z jak największém wysileniem; to wzburzenie było żywe i szczere, i to nie było mi tajném równie jak komukolwiek innemu, i dla tego doradzałem koronie, nieratyfikowanie traktatu 20 Grudnia. Utrzymywano że powinienem był cofnąć się i to staranie innym zostawić. Dla czego?

Stanęliśmy na czele spraw państwa, nie dla tego, żeby uważać tę lub ową specjalną kwestję; ten lub ów osobny interes, ale aby kierować całym systemem rządu, całą polityką; była to polityka pokoju i utrzymania; czyliż mieliśmy poddawać ten całysystem jednéj specyalnéj kwestyi? Nie byliśmy tego zdania, i izby także nie. Pozostaliśmy na naszych posadach, aby bronić systemu, chociaż w jednym punkcie zmieniliśmy nasze postępowanie. Prosty i zdrowy rozsądek, najprostsza ważność dla naszéj polityki i naszego stronnictwa wymagały tego. I gdybym podobnych przykładów szukał jeszcze, dostarczyłaby mi ich mnóstwo parlamentarna historya wszystkich krajów. Ileż razy zdarzyło się, że ministrowie popierali osobne zdanie, którego większość izby, a nawet niektórzy członkowie gabinetu nie popierali. A ile razy poświęcali oni zdanie względem takiego specyalnego punktu, dla ogólnego systemu swojéj polityki. Pitt, Fox i tyle innych, wielokrotnie podobnie czynili.

Mam jeszcze inny, osobisty powód; sądziłem że więcéj niż ktokolwiek inny jestem w stanie kraj moj z delikatnego i trudnego położenia wydobyć, skłonić obce mocarstwa do przyjęcia nieratyfikacyi, bez ściągnienia przez to niebezpieczeństwa na kraj, bez wywołania z zagranicy choć jednego słowa, któreby mogło dać powód naszemu krajowi do uskarżania się. Przyznaję się, że sądziłem więcéj niż ktokolwiek inny, że jestem w stanie osiągnąć ten rezultat, właśnie dla tego, że szczerze i rzetelnie broniłem traktatu 1841 roku, i że przeto więcéj niż ktokolwiek inny miałem prawo mówić o opinii mojego narodu i potrzebach jego polityki. Prócz tego miałem tę korzyść, że właśnie kilku miesiącami pierwéj przy okoliczności zupełnie wówczas dla nas obojętnéj, broniłem zasady któréj zastósowania żądałem teraz.

Powstały rozprawy między królem pruskim i holenderskim w przedmiocie ratyfikacyi pewnego traktatu. Utrzymywano że ratyfikacya jakiego traktatu w tedy tylko może być odmówioną, jeśli układający się przekroczył swoje pełnomocnictwa, i kiedy rząd jego oświadcza,

że niepotwierdza jego kroków i nie przyjmuje odpowiedzialności na siebie. Ja oświadczyłem się przeciw téj zasadzie i popierając króla holenderskiego, utrzymywałem, że prawo ratyfikacyi nie jest prostą formą, że żaden traktat nie może być uważany za zawarty i uzupełniony, jeśli nie jest ratyfikowany, i że jeśli między zawarciem a ratyfikacyą zajdą wypadki zmieniające okoliczności, w jakich traktat został zawarty, odmówienie ratyfikacyi jest prawem. Nie potrzebowałem przeto przy téj odmowie zapierać się żadnéj zasady, owszem zastósowałem przy téj okoliczności zasadę z którą dawniéj już wystąpiłem.

A zatém równie w mojem osobistem położeniu jak w powszechnym stanie okoliczności, nie było nic fałszywego, nic coby mnie albo naród i jego politykę osłabiało i kompromitowało. Dla tego mniemałem ja, że nietylko wolno mi jest, ale nawet że powinienem koniecznie na mojéj posadzie pozostać, i miałem rzeczywiście szczęście wyjednać przyjęcie odmowy ratyfikacyi przez Anglię i Europę, tak że żaden zarzut, żadne obrażające słowo przeciw nam, wymierzone nie zostało.

(Dokończenie nastąpi)

— *Paryż 4 Lutego.* —

Czytamy w *Courier français*:

»Względem zerwania między Hiszpanią i Francyą, obiegały wczoraj w salonach politycznych następujące zdania. Gabinet tuileryjski od niejakiego czasu naglił na sprawującego interesa francuzkie w Madrycie xięcia Glücksberg, aby wyjednał u rządu Espartera zadość uczynienie, za obrazy które Francya otrzymała w Barcelonie i w gazecie urzędowéj madryckiéj. Ale Espartero głuchy na wszelkie przedstawienia, posłał sprawującemu interesa hiszpańskie w Paryżu notę, w któréj w gwałtownych wyrażeniach odmawiał wszelkiego zadość uczynienia. Z porady posła angielskiego sprawujący interesa hiszpańskie wstrzymał się z podaniem téj noty gabinetowi francuzkiemu. Ale teraz lord Cowlej oburzony postępowaniem gabinetu w izbie, przy okoliczności rozpraw nad traktatem rewizyi, wezwał pana Hernadez aby podał wstrzymywaną dotychczas notę. Ta nota którą pan Guizot miał otrzymać wczoraj przed rozpoczęciem posiedzenia, ma być tego rodzaju, że gabinet francuzki nie może pominąć jéj bez kary.« — Wszystkie te pogłoski potrzebują bardzo jeszcze potwierdzenia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Lutego.

Wąsowicz Eustachy ob., Szymakowski Ludwik, Laskowska Joanna ob., Kmitta Jan ob., Bocheński Tadeusz ob., z Polski; — Duczyński Izydor, Stadnicki Antoni hr., Lewicki ob., Laskowski Roch ob., z Galicyi; — Fleischer Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zuławski Julian, Rajska Cecylia, Czerski Wincenty, Gnoinska Wiktorya, do Polski; — Drohojewski Marcellin ob., Federowicz Wincenty ob., Dydyński Ignacy ob., do Galicyi; — Tausenwald, Lampron Edward, Siemiński Leonard ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1259.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 30 Stycznia r. b. N. 251 odbędzie się w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych w d. 7 Marca r. b. publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiórstwo naprawienia zepsutéj pompy u studni w Kaźimierzu na placu Wolnica zwanym istniejącéj, tudzież urządzenia w tejże studni drugiéj pompy nowéj; cena do pierwszego wywołania złp. 650 gr. 6 naznacza się. Chęc licytowania mający złoży na *vadium* zł. 65; o innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 13 Lutego 1843 r.

Senator Prezydujący

J. Księżarski.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro 503.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajduje się kwota złp. 181 gr. 21. na rzecz Józefa Truszkowskiego, z pobytu teraźniejszego niewiadomego złożona, po odebranie któréj nikt niezgłasza się, przeto Trybunał wzywa Józefa Truszkowskiego bądź prawa jego mających, aby w terminie 3 miesięcy z stósownemi dowodami po odbiór pomienionéj kwoty do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, massa ta jako opuszczona Skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 13. Lutego 1843.

Sędzia Prezydujący
Miętuszewski
(1r.) *Lasocki* Sekr.

PISARZ TRYBUNAŁU
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Jana i Maryanny Szyjewskich małżonków, obywateli tutejszo-krajowych, żony wassystencyi męża działającéj, w Krakowie przy ulicy ś. Józefa pod L. 93/4 zamieszkałych, sprzedaną zostanie w drodze działu przez licytacyą publiczną, kamienica w Krakowie przy ulicy S. Józefa pod L. 93/4 w gminie I. położona, w połowie na imie Maryanny 1 voto Ogrodzińskiéj, dziś Szyjewskiéj, w drugiéj zaś połowie na imie sukcessorów Ignacego Ogrodzińskiego, w hypotece zapisana, frontem od północy z ulicą ś. Józefa, na południe z gmachem rządowym ś. Piotra, na zachód z kamienicą pod L. 95 na zachód z murem klasztoru zakonnic ś. Józefa granicząca.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału w dniu 9 Lutego 1843 roku zapadłym, ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy ulicy ś. Józefa pod L. 93/4 położonéj, z detaxacyi urzędowéj umieszcza się na pierwsze wywołanie w summie złp. 19,118 gr. 25 która w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj na trzecim terminie ceny licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* 1/10 część szacunku to jest złp. 1901, które wrazie niedopełnienia dalszych warunków licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną będzie. Popierający jednak licytacyą małżonkowie Szyjewscy wolni są od składania *vadium.*

3) Widerkauffy jeżeliby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości, które jednak z z szacunku nowonabywcy potrąconemi zostaną.

4) Nabywca zapłaci do skarbu publicznego podatki, jeżeli się te należącymi okażą, a to stósownie do prawa.

5) Wypłaci równie nabywca koszta licytacyi i działu na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż i dział popierającego i takowa z szacunku wylicytowanego potrąci.

6) Resztujący szacunek zostanie przy nabywcy, aż do prawomocności klassyfikacyi i działu z obowiązkiem opłacenia procentu po 5/100.

7) Nabywca po dopełnieniu warunku 2, 4 i 5 otrzyma dekret dziedzictwa.

8) Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu na mocy art. 105 ust. ex. dać więcéj o 1/4 część nad wylicytowany już szacunek, obowiązany będzie takową 1/4 część złożyć do depozytu sądowego w gotowiźnie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy następujące termina:

1. na dzień 21 Kwietnia }
2. na dzień 19 Maja. } 1843 r.
3. na dzień 22 Czerwca }

Sprzedaż pomienionéj realności popiera Wawrzyniec Soswiński adwokat O. P. D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkały.

Licytacya odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj w domu władz sądowych pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego.

Wzywają się na powyższą licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą stawili i wszelkie tytuły swych wierzytelności przy ustanowieniu adwokata złożyli.

Kraków d. 17 Lutego 1843 r.

Janicki

Doniesienie prywatne.



Ktoby sobie życzył osoby, pod względem prowadzenia interesów, i zarządu dobrami uzdatnionéj, zechce się zgłosić do Redakcyi Gaz. Krak. (3r.)